

Piotr Bednarz

Dylematy neutralnych. Szwajcarska opinia publiczna wobec kwestii polskiej 1914–1918

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2012, 430 s., ISBN 978-83-7784-235-5

„Szwajcarzy nie ginęli na frontach, przynajmniej ci, którzy tego nie chcieli. (...) Opinia publiczna tego kraju zaangażowała się jednak w wojnę propagandową niemal na równi z opinią francuską czy niemiecką”¹ – przekonuje we wstępie do swojej pracy Piotr Bednarz. Należy przyznać, że autorowi udało się udowodnić swoją tezę, a argumenty, które za nią przemawiają, przytoczył niezwykle obficie. Materiał źródłowy, z którego korzystał (i skrupulatność, z jaką to robił) budzą uznanie. Dobór tytułów prasowych jest przemyślany tak, aby możliwie najpełniej ukazać czytelnikowi specyfikę helweckiej prasy i relacjonowania przez nią wydarzeń I wojny światowej. Uwagę zwraca jednak niezwykle wnikliwa analiza zebranego materiału, którą przeprowadza autor. Nie jest przecież celem samym w sobie jak największa liczba przejranych artykułów, lecz naukowa wartość wniosków wyciągniętych z ich lektury. Obserwacje Piotra Bednarza na temat praw, którymi rządzi się uczestnictwo Szwajcarii we wspomnianej wojnie propagandowej, są niezwykle pogłębione i interesujące.

Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowego omówienia tej pracy, zwróćmy uwagę na jej tytuł. Można dyskutować, czy zastąpienie w nim wyrażenia „opinia publiczna” wraz z „prasa” nie byłoby bardziej precyzyjne. Sam autor pisze przecież, że: „Podstawowym obszarem zainteresowania niniejszej pracy

jest obecność kwestii polskiej w publicystyce helweckiej w latach I wojny światowej w kontekście podziału kulturowego Szwajcarii. Jest to pewnego rodzaju synteza treści publikacji prasowych, sprowadzająca się do próby odpowiedzi na pytanie, w jakim zakresie Szwajcarzy skłonni byli poruszać sprawę polską w czasie I wojny światowej i w jakim duchu ją rozpatrywali”². Oczywiście nie podlega dyskusji wzajemne oddziaływanie prasy i opinii publicznej, nie są to jednak pojęcia tożsame, można się więc zastanawiać czy mówienie o „prasie” zamiast o „opinii publicznej” nie byłoby bardziej trafne. Nie zmienia to faktu, że wnioski wyciągnięte przez Piotra Bednarza z drobiazgowej analizy treści prasowych dostarczają czytelnikowi informacje także o szwajcarskiej opinii publicznej, a może nawet szerzej: o helweckiej mentalności i o wartościach wyznawanych przez Szwajcarów.

Omawiana praca składa się z sześciu rozdziałów, wyodrębnionych za pomocą kryterium chronologicznego. *Podzielona prasa w podzielonym społeczeństwie* to tytuł pierwszego z nich. Autor przedstawia w nim ogólne uwarunkowania szwajcarskiego rynku prasowego w kontekście podziału tego kraju na część romańską i alemańską. Co najważniejsze, ten rozdział zapoznaje czytelnika z podziałem politycznym helweckiej prasy. Jest kluczowy dla zrozumienia sposobu opisywania przez poszczególne

¹ P. Bednarz, *Dylematy neutralnych. Szwajcarska opinia publiczna wobec kwestii polskiej 1914–1918*, Lublin 2012, s. 9.

² Tamże, s. 10.

tytuły konkretnych wydarzeń. Autor wskazuje bowiem czynniki warunkujące to, czy dana redakcja popiera ententę, czy może państwa centralne. To zaś będzie determinowało sposób opisywania przez jej dziennikarzy działań wojennych lat 1914–1918. Z omawianego rozdziału dowiemy się również, jak wojna wpłynęła na tematykę i gatunki dziennikarskie dominujące w szwajcarskiej prasie.

Drugi rozdział został zatytułowany *Otwarcie. Sierpień 1914–kwiecień 1915*. Piotr Bednarz wskazuje w nim, że I wojna światowa nie jest wydarzeniem od którego temat polskich dążeń niepodległościowych pojawia się w świadomości Szwajcarów. Prasa tego kraju podejmowała tę kwestię przez cały XIX wiek, choć – jak zastrzega autor – w różnym stopniu nasilenia. Omawiany rozdział wyjaśnia również, że niewielka liczba doniesień z frontu wschodniego, a więc tych dotyczących sytuacji na polskich ziemiach, wynikała z braku dostatecznej liczby informatorów. Autor ukazuje również ewolucję tego stanu rzeczy: od początkowej dominacji prostych komunikatów dotyczących sytuacji militarnej, do rosnącej obecności politycznego kontekstu wydarzeń na froncie. Interesujące są również zasygnalizowane przez Piotra Bednarza różnice w nazywaniu przez szwajcarskich dziennikarzy polskich ziem. Niektóre redakcje określały je jako „Polskę”, inne dodawały przymiotnik „rosyjska”. Autor recenzowanej pracy wyjaśnia też, jak lokalizacja danej redakcji – jej położenie w części francuskojęzycznej (nadlemańskiej) lub niemieckojęzycznej (alemańskiej) warunkuje wspomniane już nazewnictwo polskiego terytorium. Czytelnik znajdzie tu również rozwinięcie obecnych w poprzednim rozdziale uwag na temat przyczyn i cech propagandy germano- lub frankofilskiej obecnej w helweckiej prasie. Punktem odniesienia, który pozwala określić polityczne sympatie danej redakcji, jest stosunek do skierowanych do Polaków dwóch odezw: niemiecko-austro-węgierskiej oraz rosyjskiej. Francuskojęzyczna prasa zachodnioszwajcarska krytykowała (lub

ignorowała) apele od państw centralnych. W ten sam sposób dziennikarze piszący dla redakcji położonych w Szwajcarii alemańskiej odnosili się do tego typu politycznych zabiegów pochodzących ze strony ententy.

Między frontem a polityką. Maj 1915–październik 1916 to tytuł rozdziału trzeciego. Autor opisuje w nim sposób relacjonowania przez szwajcarską prasę wydarzeń na froncie od momentu letniej ofensywy państw centralnych w 1915 roku. Jak zauważył Piotr Bednarz, w tym okresie polska tematyka pojawiała się w publikacjach prasowych częściej m.in. z uwagi na zastój na froncie zachodnim. Na wschodzie zaś działo się dużo. Sprzyjało to częstszej obecności artykułów, które dokładniej opisywały m.in. historię polskiego narodu i jego walkę o niepodległość. Autor omawianej publikacji sygnalizuje też inne ważne zjawisko: nadlemańskie (zwłaszcza) i alemańskie gazety w coraz mniejszym stopniu opisują wydarzenia wojenne przez pryzmat interesów odpowiednio: Rosji i państw centralnych. Oznacza to, że przyjęcie prostego schematu: prasa francuskojęzyczna bezkrytycznie przedstawia ententę, a prasa niemieckojęzyczna – politykę Niemiec i Austro-Węgier, będzie nieuprawnione. Jakkolwiek trudno pominąć wpływ lokalizacji redakcji w danym kantonie na jej optykę polityczną, to nie można postrzegać publikowanych przez nie artykułów jako proste powielenie propagandowych założeń ententy czy państw centralnych. Prasa szwajcarska miała własną tożsamość. Dzięki temu w omawianym okresie oceny dotyczące Polski, obecne w prasie nadlemańskiej i alemańskiej, zaczęły być do siebie coraz bardziej zbliżone. Na ich wymowę coraz większy wpływ miały wolnościowe ideały Szwajcarów, a w coraz mniejszym stopniu zależały one od aktualnej propagandy francuskiej czy niemieckiej.

Rozdział czwarty jest zatytułowany *Niemiecko-austriackie Królestwo Polskie. Listopad 1916–luty 1917*. Jego początkową cezurą jest tzw. akt 5 listopada. Piotr Bednarz zwraca

uwagę na zamieszanie, jakie wywołał ten dokument po stronie trójporozumienia, a także na zaniepokojenie wśród pruskich militarystów. Nie było to jednak wydarzenie, które zaskoczyłoby szwajcarską prasę. Opinie postrzegające wspomniany akt jedynie jako kolejną odsłonę cynicznych zabiegów o pozyskanie polskiego żołnierza pojawiały się nie tylko w tytułach francuskojęzycznych (bliższych więc entencie niż trójprzymierzu), ale także w prasie niemieckojęzycznej. To kolejny dowód na to, że gazety neutralnej Szwajcarii nie powiełały propagandy państw zaangażowanych w działania wojenne, lecz prezentowały własne oceny wydarzeń. Nie oznacza to, że zjawisko importowania zagranicznych opinii było szwajcarskiej prasie całkowicie obce. Reasumując, ten rozdział jest w znacznym stopniu wypełniony analizą komentarzy, które helwecka prasa poświęcała obietnicom zawartym w akcie dwóch cesarzy. Dodajmy, że lata 1916–1917 to dalszy postęp w unifikacji szwajcarskiej opinii publicznej w sprawach dotyczących Polski.

Przedostatni rozdział pracy Piotra Bednarza nosi tytuł *W obozie alianckim. Marzec–październik 1917*. Wydarzeniem, od którego autor rozpoczyna wywód, jest rewolucja lutowa w Rosji. Nowa sytuacja w największym z państw trójporozumienia sprawiła, że odtąd szwajcarska prasa mniej miejsca poświęcała Polakom. Nie oznacza to jednak, że zrezygnowała z informowania o ich losach. Ciekawe są dość optymistyczne komentarze dotyczące upadku caratu, niezależnie od sympatii politycznych danego tytułu. Wielu szwajcarskich dziennikarzy wiązało spore nadzieje w związku z nastaniem w Rosji nowej władzy. Dalsze wydarzenia (zwłaszcza rewolucja bolszewicka) sprawiły, że nie po raz pierwszy przyjdzie im zmieniać opinię. Piotr Bednarz w interesujący sposób prześwieśla na kartach swojej książki sposoby, za pomocą których redakcje próbują wybrnąć z niezręcznej sytuacji, w które wpędziły się nietrafionymi prognozami lub naiwnymi ocenami. Dotyczy to nie tylko powyższych

wydarzeń. Prasa niemieckojęzycznej Szwajcarii musiała weryfikować swoje oceny dotyczące aktu 5 listopada. Trudno było nie zauważyć, że Niemcy nie wywiązują się z obietnicy przekazywania uprawnień Tymczasowej Radzie Stanu, co doprowadziło do zakończenia jej działalności po kryzysie przysięgowym. W omawianym rozdziale Piotr Bednarz pisze, w jaki sposób zostały zinterpretowane te wydarzenia przez szwajcarskich dziennikarzy. Współczesny polski czytelnik może być zaskoczony tym, jak dobrze prasa helwecka była zorientowana w sprawach polskich.

Niepodległość na gruzach. Rok 1918 to tytuł ostatniego rozdziału. Autor rozpoczyna go przywołaniem rewolucji październikowej. Choć początkowo nie było jasne, jak poważne konsekwencje niesie ze sobą przejście władzy przez bolszewików, to z miesiąca na miesiąc widać było coraz wyraźniej, że dziennikarze, którzy przewidywali, że Rosja będzie demokratyczną federacją wolnych narodów, będą musieli zrewidować swoje prognozy. Szczególnie egzotyczna była lansowana przez niektóre tytuły prasowe koncepcja, że Rosja będzie korzystała z doświadczeń i wartości szwajcarskich. Z omawianego rozdziału wynika, że dość dużo miejsca helwecka prasa poświęcała traktatowi brzeskiemu. To wydarzenie sprawiło, że więcej miejsca poświęcano – przejściowo – Ukraińcom niż Polakom. Tematyka polska była jednak obecna. Krytycznie oceniano bowiem niedopuszczenie Polaków do negocjacji w Brześciu. Szczególnie krytykowano postawę Austro-Węgier, zarzucając im, że oddały stery swojej polityki w niemieckie ręce. Najważniejszym przesłaniem, które akcentowała szwajcarska prasa, było uznanie pokoju brzeskiego za antypolski. Im bliżej końca wojny, tym częściej dyskutowano możliwy przebieg granic odrodzonej Rzeczypospolitej. Piotr Bednarz przytacza je bardzo wnikliwie. O ile dwie rewolucje rosyjskie odsunęły nieco kwestię polską na bok, o tyle rozmowy w Brześciu przywróciły ją do głównego dyskursu szwajcarskiej prasy.

Zwracano uwagę, że pokój brzeski przyczynił się do bankructwa opcji austrofilskiej wśród Polaków. Agonia Austro-Węgier, militarne klęski Niemiec, konsolidacja polskich środowisk politycznych doprowadziły do zupełnie nowej sytuacji. Rozważania o stopniu, w jakim Polska powinna posiadać autonomię, o państwach, którym powinna być podporządkowana, stały się całkowicie nieaktualne. Dla szwajcarskich dziennikarzy stało się jasne, że jedynym akceptowalnym przez Polaków rozwiązaniem jest pełna niepodległość. Oznaczało to również połączenie polskich ziem: Galicji, Poznańskiego, Śląska i terytorium Kongresówki. Oczywiście było również, że Polska musi mieć dostęp do morza.

Najważniejszymi walorami pracy Piotra Bednarza są: bogaty materiał źródłowy, pogłębione wnioski i przybliżenie polskiemu czytelnikowi tematu dotąd słabo znanego (kto by się spodziewał, że prasa w Szwajcarii tyle miejsca

będzie poświęcała Polsce?). Autor omawianej książki kompetentnie przedstawia liczne niuanse helweckiej prasy. Należy do nich podział kraju na część niemiecko- i francuskojęzyczną implikujący określoną optykę polityczną publikacji prasowych. Książka Piotra Bednarza przypomina, że neutralność Szwajcarii nie oznacza jej bezideowości. Przeciwnie: źródłem zainteresowania helweckiej prasy losami Polaków są właśnie szwajcarskie wartości, takie jak zasada samostanowienia narodów czy przekonanie o możliwości ich pokojowego współistnienia. Piotr Bednarz wykazał, że te uniwersalne dla Szwajcarów przekonania były testem pozwalającym stwierdzić, czy dany tekst prasowy można uznać za głos szwajcarski, czy też za przejaw zagranicznej propagandy. Recenzowana praca jest interdyscyplinarna – powinna spotkać się z uznaniem zarówno historyków, jak i medioznawców.

Rafał Wardzyński